

Pytania Ostateczne

Autor tekstu: **Jerzy Sikorski**

Przekleństwem człowieka jest to, że musi myśleć.

Zwierzęta też jakoś myślą. Zwłaszcza wyżej rozwiniętym ssakom trudno odmówić sporej dozy tej umiejętności. Patrząc na ich zachowanie często używamy takich antropomorfizujących zwrotów: *o, jak to sobie zmyślnie radzi, jak inteligentnie postępuje*. Jednak owo myślenie zwierząt wspomagane przez wrodzone i genetycznie zdeterminowane instynkty obraca się głównie wokół podstawowych problemów przetrwania — zdobywanie pożywienia, obrona przed naturalnym wrogiem, wyszukiwanie partnera seksualnego, ochrona potomstwa. Ich mózg jedynie wspomaga poczynania wynikające z instynktów, czyni je skuteczniejszymi. Innych problemów rozwiązywać nie musi. Wprawdzie poddane odpowiedniej tresurze zwierzę potrafi zadziwić nas nabytymi umiejętnościami - znane są tu na przykład możliwości psów, delfinów czy niektórych małp — wiadomo jednak, że pewnego elementarnego nawet pułapu myślenia abstrakcyjnego nie są one w stanie przekroczyć.

Coś osobliwego zaszło przed setkami tysięcy lat w świecie ssaków naczelnych. Nie potrafimy jeszcze dziś dokładnie odtworzyć całego splotu uwarunkowań, które doprowadziły do wyłonienia się *homo sapiens*, faktem jest jednak bezspornym, że siła ewolucji odcedziły tak dziwną własność mózgu jak nasza zdolność myślenia.

Zapewne pierwotny człowiek paleolitu robił ze swego mózgu podobny użytek jak inne ssaki naczelne — to znaczy kombinował jak tu przetrwać i zachować gatunek. Stopniowo jednak, rozglądając się wokół siebie zaczął coraz lepiej poznawać otaczający go świat, zaczął się nad nim zastanawiać, analizować, stawiać pytania i poszukiwać odpowiedzi. Jednym słowem zaczął myśleć. Różny użytek z tego myślenia robiono w dziejach ludzkich, czasem wspaniały a czasem wręcz okropny. Księgi by można o tym napisać (już zresztą napisano). Ja chciałbym tu na moment zatrzymać się przy jednej z własności naszego myślenia — jest nią zaciekawienie otaczającym światem. To z niego wzięła się nauka — w tym nauki przyrodnicze — oraz filozofia.

Często pisząc o historii nauki lub filozofii używa się patetycznych zwrotów w rodzaju: „już od zarania dziejów ludzkość interesowały problemy...”. Od zarania dziejów do czasów obecnych zdecydowaną większość ludzkości interesowały problemy od nauki i filozofii raczej odległe. Rozważania filozoficzne i naukowe były głównym zajęciem stosunkowo nielicznej grupy ludzi. Nie znaczy to jednak, że całej reszty tak absolutnie nic one nie obchodziły. Owszem, obchodziły, tyle że nie na codzień. Jeśli tylko zwykłego człowieka nie przygniatały całkiem do ziemi troski o byt podstawowy to od czasu do czasu nachodziła go taka potrzeba dowiedzenia się czegoś więcej o świecie. Nachodziły pytania jak to w tym świecie wszystko funkcjonuje i dlaczego, a także pytania zupełnie fundamentalne o sens tego wszystkiego oraz o miejsce i przeznaczenie człowieka. I tu oczekiwano gotowych odpowiedzi od tych, dla których rozważania tego typu problemów były głównym zajęciem, gdyż byli odpowiednio wykształceni i przygotowani. To oni więc, ci nieliczni, byli twórcami systemów filozoficznych i religijnych oraz nauk przyrodniczych. I mimo, że często wynosili się dumnie ponad resztę „motłochu”, to tak właściwie pełnili również służebną wobec niego rolę. Tolerowani i utrzymywani zawdzięczali swą pozycję temu, że na wytwory ich rozmyślań istniało pewne zapotrzebowanie. Starali się więc to zapotrzebowanie spełniać. Historia kultur dostarcza nam całego spektrum różnych systemów religijnych i filozoficznych opisujących różne aspekty świata, miejsce człowieka w nim oraz nasze przeznaczenie. Ta mnogość ofert może być wręcz niepokojąca. Skoro bowiem tych propozycji jest aż tyle to znaczy, że chyba żadna z nich nie jest w stanie usatysfakcjonować wszystkich. Zwykle z powodu urodzenia się i wychowania w określonym kręgu kulturowym jesteśmy szczególnie przywiązani do obowiązującego lub dominującego w nim systemu filozoficznego i religijnego. Dziś jednak, przy postępującej globalizacji i przenikaniu się kultur trudno być całkiem głuchym na inne propozycje.

Do tej szerokiej oferty różnych religii i filozofii dołączyła w ostatnich stuleciach nauka i to dołączyła skutecznie, rzecz można przebojowo. Wśród elit intelektualnych XVIII i XIX wieku rozpowszechniać się zaczął pogląd, że tylko wyniki badań nauk przyrodniczych dadzą satysfakcjonującą i ostateczną odpowiedź na pytania zastrzeżone dotąd dla religii lub filozofii

— a więc skąd się wziął Wszechświat i jakie prawa nim rządzą, jaka będzie jego przyszłość, po co on w ogóle istnieje, kim jest w tym świecie człowiek i jaki sens ma jego bytowanie. Ten oświeceniowy optymizm zaczął jakby przygasać zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. To może wydawać się paradoksalne gdyż właśnie w XX wieku nauki przyrodnicze odnotowały najwięcej osiągnięć w poznawaniu praw przyrody. Jednocześnie jednak nauka zaczęła mówić językiem trudnym, nieprzyswajalnym dla szerokiego odbiorcy, który oczekuje na nurtujące go pytania odpowiedzi jasnych i jednoznacznych. Daje się zauważyć jakby pewne wyalienowanie nauki, mimo że tyle jej wynalazków wchodzi do codziennego użytku.

Nauka dostarczyła nam już dużo nowej wiedzy o prawach rządzących światem. Nie ma jednak pewności, czy istnieje jakiś skończony zbiór praw fundamentalnych, jakaś fundamentalna ogólna teoria wszystkiego, która ostatecznie w jednym zwartym schemacie logicznym zawrze wszystkie własności materii oraz całe bogactwo jej ewolucji. Zaczyna się powątpiewać, czy taka superteoria jest w ogóle możliwa. Słynne twierdzenie Goedla dotyczące zupełności i niesprzeczności systemów aksjomatycznych jest tylko jednym z powodów tego pesymizmu. Co się zaś tyczy tzw. pytań ostatecznych o sens istnienia świata i naszych w nim poczynań to tu nauki przyrodnicze odmawiają zupełnie odpowiedzi odsyłając na powrót do filozofii i religii a więc do całego mrowia propozycji oferowanych przez nie.

Czyżby więc miało się okazać, że umysły nasze wyprodukowały pytania, na które nigdy nie znajdują odpowiedzi? I cóż z tego, że zdaniem niektórych są to pytania źle postawione i stąd problemy z odpowiedzią. One dla większości z nas realnie istnieją i czasem uwierają jak przysłowiowy gwóźdź w bucie. A może to cena, jaką płacimy za wyjście ze świata zwierząt?

Nasuwa mi się czasem takie skojarzenie z biblijną metaforą o wygnaniu człowieka z raju za zjedzenie owocu z drzewa mądrości. Czy australopitek lub sinantropus żyli jeszcze w raju zwierząt nie nękani przez pytania fundamentalne? Który z naszych przaprzodków sięgnął po to zdradliwe jabłko i zaczął myśleć po ludzku? Może nie należało tego robić, a jeśli już to najeść się tego owocu mądrości do syta, tak by starczyło człowiekowi rozumu dla ogarnięcia całej złożoności świata. Wygląda na to, że nasze zdolności intelektualne wystarczają akurat na stawianie pewnych pytań, są jednak zbyt skromne na znalezienie wszystkich odpowiedzi. I to jest chyba podstawowy dramat ludzkiego myślenia.

Ewolucja życia na Ziemi trwa już od dwóch lub trzech miliardów lat a człowiek ze swoim mózgiem należy do jej najmłodszych wytworów. Jednak nasz układ planetarny ma jeszcze przed sobą kilka następnych miliardów lat istnienia. Patrząc z tej perspektywy trudno chyba przyjąć, że na naszym gatunku proces ewolucji życia — w tym ewolucji rozumu — zakończy się. Nie wykluczone, że to sam człowiek majstrując przy inżynierii genetycznej uruchomi całkiem nowe kierunki tej ewolucji i doprowadzi — świadomie lub nie — do wyłonienia się gatunków tak intelektualnie od nas różnych i dalekich jak my dalecy jesteśmy od małp czy delfinów. Może więc to nie naszemu gatunkowi — dumnie nazywającemu siebie homo sapiens — dane będzie znalezienie odpowiedzi na pytania, które my zdołaliśmy jedynie postawić. Ale czy wtedy nie powstaną następne pytania, których my nie jesteśmy w stanie nawet sobie wyobrazić?

[Jerzy Sikorski](#)

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego, wydział fizyki; kosmolog

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-06-2002 Ostatnia zmiana: 26-02-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,382) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,382>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl